WARSZAWA, 20 CZERWCA 1932 R. ROK DWUDZIESTY CZWARTY NR. 12

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

SPRAWOZDANIE KASY GŁÓWNEJ

BILANS ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWEGO

Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1931 r.

STAN CZYNNY:

Kasa	217.72
P. K. O.	299.17
M. K. O.	16.514.36
Należności podług sprawozdań miesięcznych .	40.347.40
Pożyczki	15.500.—
Razem . . .	72.878.65

STAN BIERNY:

Fundusz Administracyjny	4.931.06
„ Wydawniczy	16.316.69
„ Strejkowy	47.936.50
„ Rezerwowy	2.847.10
Depozyt Oddziału przy Centrali	847.30
Razem . . .	72.878.65

Przewodniczący: **Jan Gottschalk**

Skarbnik: **M. Szyndler**

Główna Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: **St. Kuśmierski,** Warszawa
Członkowie: **J. Wesołowski,** Kraków
Alojzy Sypta, Bielsko
L. Kantorek, Warszawa
A. Soszko, Warszawa

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

1. FUNDUSZ ADMINISTRACYJNY.

Przychody:

Należności podług sprawozdań miesięcznych .	29.041.60
Odsetki w P. K. O. i M. K. O.	2.419.81
Zwrot ostatniej raty pożyczki przez Zw. Prac. Komunalnych	100.—
Zwrot reszty zaliczki wykonanemi robotami przez Drukarnię „Robotnika"	4.370.—
Potrącenia na Z. U. P. U. i podatek doch. funkc.	479.01
Zwrot za opłaty stemplowe	6.50
Razem . . .	36.416.92

Rozchody:

Noworoczne i doraźne usługi	65.—
Prenumerata czasopism	120.—
Koszty agitacyjne Oddziału Płockiego . . .	156.60
Pensje funkcjonarjuszów Związku	11.658.38
Wkładki do Kasy Chorych	506.44
Komorne za r. 1930	1.800.—
Podatek dochodowy i Z. U. P. U. za funkcj. . .	674.55
Subskrypcje wydawnictwa „Encyklopedja ruchu Zawodowego"	400.—
Delegacje Zarządu Głównego	924.10
Plenarne posiedzenia Zarządu Głównego . .	4.210.34
Główna Komisja Rewizyjna	1.598.75
Subsydjum na funkcjonarj. Oddz. Pomorskiego	1.200.—
„ dla T. U. R-a	25.—
Wkładki do „Komisji Centralnej"	1.765.15
Ubezpieczenie funkcjonarj. Związku w Z.U.P.U. (wstecz do 1 stycznia 1928 r.)	2.620.80
Przyjazd delegata Sekcji Introligat. ze Lwowa	208.20
Zastępstwo sekretarza podczas urlopu . .	127.50
Wydatki biurowe i portorje	433.65
Książka Kasowa	35.—
Druki:	
a) protokół IX Zjazdu	1.887.—
b) formularze Książki Kontowej	220.—
c) „Sprawozdania" miesięczne dla oddziałów	125.—
d) druki dla podróżnych	112.—
e) „Ankieta" uczniów introligatorskich . .	60.—
f) Poznaniowi za druki	64.—
g) ulotka „Do robotników Introligatorskich"	25.—
h) powinszowania noworoczne	30.—
i) inne drobne druki	30.—
Książki: „Dekret Prezydenta o ubezp. pracown. umysł.", „Dodatek do Kodeksu Pracy", „Sztuki Piękne"	16.75
Teczki do Sprawozdań miesięczn. dla Skarbnika	24.—
Za oprawę książek	20.—
Telefon międzymiastowy	11.40
Ekspedycja Protokółu IX Zjazdu	186.50
Blankiety nadawcze P. K. O.	9.60
Oczyszczenie maszyny do pisania	25.—
Wydatki reprezentacyjne	36.60
Zdjęcia fotogr. dla „Encyklopedji ruchu zawod."	12.—
Manipulacje i prowizje	61.55
	31.485.86
Saldo na 1 stycznia 1932 r.	4.931.06
Razem . . .	36.416.92

2. FUNDUSZ WYDAWNICZY.

Przychody:

Saldo z r. 1930	18.526.47
Należności podług Sprawozdań miesięcznych .	14.520.75
Prenumerata „Wiad. Graf."	16.80
Razem . . .	33.064.02

Rozchody:

„Wiadomości Graficzne"	16.507.33
Prenumerata przez Oddział Lwowski „Profiesijniego Wistnika"	240.—
Saldo na 1 stycznia 1932 r.	16.316.69
Razem . . .	33.064.02

3. FUNDUSZ STREJKOWY.

Przychody:

Saldo z r. 1930	37.022.19
Należności podług sprawozdań miesięcznych .	10.914.31
Razem . . .	47.936.50
Saldo na 1 stycznia 1932 r.	47.936.50

4. FUNDUSZ PODRÓŻNY.

Przychody:

Saldo z r. 1930	13.666.45
Należności podług sprawozdań miesięcznych .	10.573.55
	24.240.00
Niedobór na dzień 1 stycznia 1932 r. . .	6.114.83
Razem . . .	30.354.83

Rozchody:

Zapomogi i świadczenia dla podróżnych . .	30.354.83

5. FUNDUSZ REZERWOWY.

Przychody:

Saldo z r. 1930	3.461.93
Zwrot pożyczki przez drukarnię „Robotnika" .	1.000.—
Przeniesienie niezwróconych pożyczek na własny rachunek	5.500.—
Razem . . .	9.961.93

Rozchody:

Pożyczka dla Poznania	1.000.—
Pokrycie niedoboru na fund. podróżnym . .	6.114.83
Saldo na r. 1932	2.847.10
Razem . . .	9.961.93

POŻYCZKI.

Przychody:

Zwrot pożyczki przez Oddział Kraków . .	2.000.—
Zaciągnięta pożyczka przez Kasę Gł. w Oddz. przy Centrali	2.500.—
Niedobór na 1 stycznia 1932 r.	15.500.—
Razem . . .	20.000.—

Rozchody:

Pożyczki dla oddziałów:	Włocławskiego . .	1.000.—
	Poznańskiego . .	5.000.—
	Lubelskiego . .	500.—
	Pomorskiego . .	6.500.—
	Łódzkiego . .	3.000.—
	Krakowskiego . .	4.000.—
	Razem . . .	20.000.—

ROZRACHUNKI Z ODDZIAŁAMI.

Nr. porządkowy	ODDZIAŁ	Wykazał należności do Kasy Głównej lub otrzymał z niej	Wpłacił do Kasy Głównej lub wydał na jej rachunek	W dniu 31.XII.1931 należności do Kasy Głównej wynosiły	W dniu 31.XII.1931 należności z Kasy Głównej wynosiły
1	Brześć n/B.	591.45	427.57	163.88	—
2	Częstochowa.	665 82	559.55	106.27	—
3	Grodno (wykazy od stycznia do czerwca 1930 r.)	170.89	170.89	—	—
4	Kielce	532.20	508.62	23.58	—
5	Kraków (wykazy do listopada)	12.970.64	6.853.47	6.117.17	—
6	Lublin (wykazy do kwietnia)	974.28	622.—	352.28	—
7	Lwów	16 045.96	13.433.38	2.612.58	—
8	Łódź.	4.317.45	3.450.19	867.26	—
9	Oddział przy Centrali . .	624.67	602.45	22.22	—
10	Płock	320.84	890.93	—	570.09
11	Piotrków (wcale wykazów nie nadsyła)	—	52.09	—	52.09
12	Pomorski	4.842.15	3.961.—	881.15	—
13	Poznań	30.473.42	4.162.—	26.311.42	—
14	Sosnowiec.	2.506.58	1.560.50	946.08	—
15	Śląsk	7.611.16	6.783.70	827.46	—
16	Warszawa.	14.671.26	14.596.55	74.71	—
17	Wilno	3.463.06	1.756.01	1.707.05	—
18	Włocławek	815.08	651.61	163.47	—
19	Oddziały, które wykazów nie nadsyłają a są w rozrachunku z tytułu wypłat podróżnym . . .	400.00	607.—	—	207.09
	Razem . .	101.996.81	61.649.51	41.176.58	829.18

PROTOKÓŁ Nr. 7
POSIEDZENIA GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ
z dn. 11 i 12 czerwca 1932 r.

Obecni koledzy: J, Wesołowski—Kraków, A. Sypta — Bielsko, St. Kuśmierski, A. Soszko i L. Kantorek z Warszawy.

Główna Komisja Rewizyjna po przeprowadzeniu rewizji ksiąg, dowodów kasowych, sprawozdań Oddziałów i kasy za czas od dn. 1 styczniu do dn. 31 grudnia 1931 r. znalazła takowe w należytym porządku bez żadnych poprawek.

Warszawa, dnia 12 czerwca 1932 r.

PRZEWODNICZĄCY: (—) **St. Kuśmierski**
CZŁONKOWIE: (—) **A. Soszko**
(—) **J. Wesołowski**
(—) **L. Kantorek**
(—) **A. Sypta**

USTAWA Z DN. 17/III

W 39 numerze Dziennika Ustaw z dn. 11 maja ogłoszona jest nowa Ustawa z dn. 17 marca 1932 r., o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która zmienia dawną z dn. 18 lipca 1924 r.

Ustawa obejmuje robotników bez różnicy płci po ukończeniu lat 16, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowowych, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają conajmniej 5 osób. Dotychczas ubezpieczeniu podlegali mający lat conajmniej 18 i pracujący w zakładach zatrudniających przynajmniej 6 osób.

Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia rozszerzyć obowiązek ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia i na pracujących w zakładach, zatrudniających mniej niż 5 pracowników.

Ustęp 2 art. 1 określa, iż uprawnionymi do pobierania zasiłków na wypadek braku pracy są robotnicy, którzy w ciągu 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia się po zapomogę pracowali conajmniej 26 tygodni. Stara ustawa przewidywała tylko 20 tygodni pracy. Przedłużenie karencji z 20 na 26 tygodni w dzisiejszych kryzysowych czasach uniemożliwi wielu otrzymanie zapomóg. Wśród bezrobotnych drukarzy np. bardzo mały odsetek będzie mógł pretendować o państwową pomoc, gdyż do rzadkich wyjątków należą ci, którzy mogą przepracować 26 tygodni w roku.

Znajdujemy w ustawie wyjaśnienie, iż za tydzień pracy uważa się 6 dni pracy (święto liczy się za dzień pracy); zatem praca 5-cio, 4-ro, 3-rzy, 2-dniowa nie będzie wliczana mimo, iż pracujący wkładki będzie opłacał. Ustęp ten pozbawia względnie utrudnia otrzymanie należnej pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebują, gdyż ogranicza w prawach do zapomogi tych, których półtygodniówki wyczerpały.

Do art. 2 ust. 2 nowa ustawa dodaje zastrzeżenie, iż zabezpieczeni (a więc opłacający wkładki), których głównem źródłem utrzymania nie jest praca najemna, nie są uprawnieni do zasiłków.

Nowa ustawa rozciąga obowiązek ubezpieczenia a więc i płacenia wkładek na wszystkich zatrudnionych, ale prawo do zapomóg przyznaje tylko tym, dla których praca najemna jest głównem źródłem utrzymania. Nie jest to dobre ujęcie zagadnienia pomocy, zwłaszcza, iż mogą wyniknąć spory, co należy uważać za główne źródło utrzymania.

Nowy ustęp do art. 3 zastrzega, iż przyznanie prawa do zasiłków ubezpieczonym robotnikom może mieć miejsce tylko wówczas, gdy Min. Pr. i Op. Sp. stwierdzi, iż Główny Fundusz Bezrobocia będzie miał pokrycie wydatków na pomoc bezrobot-

nym. Powyższy ustęp przewiduje, iż opłacający wkładki mogą nie otrzymać należnej im pomocy.

Wysokość wkładki ustalona jest na 2% od zarobku; przedsiębiorca płaci 1,5%, a robotnik 0,5%. Wkładka za robotnika sezonowego wynosi 4%, z czego robotnik i pracodawca płacą po 2 proc. Robotnicy sezonowi płacą więcej, lecz nic więcej za to nie otrzymują.

Najwyższy zarobek, od którego opłaca się wkładki, obniżony został do 6 złotych. Zapomoga dla bezrobotnego składa się z zasiłku zasadniczego, który wynosi 30% zarobku, oraz z dodatków rodzinnych. Robotnik posiadający rodzinę, złożoną z 1—2 osób, otrzymuje 5 proc. dodatku, przy 3—5 osobach w rodzinie dodatek wynosi 10 proc., a gdy jest ponad 5 osób 20 proc. Dotychczas mający na utrzymaniu 5 osób dostawał 20 proc. dodatku.

Robotnik traci prawo do zapomogi, gdy dobrowolnie z przyczyn nieuzasadnionych rozwiązał stosunek najmu pracy.

W wypadkach przedłużającego się braku pracy Rada Ministrów może zarządzić wypłacanie bezrobotnym po wyczerpaniu zapomóg ustawodawczych zasiłków dodatkowych; Rada Ministrów może również przyznać prawo do zasiłków ubezpieczonym, którzy opłacili tylko 20 wkładek. Pokrycie powyższych świadczeń zapewni Skarb Państwa.

Bezrobotny, pobierający te nadzwyczajne zapomogi, obowiązany jest pod groźbą utraty prawa do zapomóg, przyjąć każdą pracę. Jest to niebezpieczny dla bezrobotnych ustęp, gdyż zachodziły już wypadki, że bezrobotni zmuszeni byli odrabiać otrzymane zapomogi za wyjątkowo niską zapłatę.

Ustawa w chodzi w życie z dn. 11 lipca 1932 r.

Przytoczyliśmy najważniejsze ustępy nowej ustawy. Wskazują one, iż rząd poszedł po linji oszczędności i to oszczędności na zasiłkach dla bezrobotnych. Zapomogi zostały zniżone, otrzymanie zapomóg utrudnione, a nawet w razie braku pieniędzy w Państw. Fund. Bezrob. zawieszane. Nowa ustawa pogarsza jeszcze dotychczasową niewystarczającą państwową pomoc dla pozbawionych pracy.

OBŁUDNE NARZEKANIA

Kapitaliści odznaczają się w stosunku do robotników nietylko zachłannością, ale także i... bezczelnością: Gdyż inaczej nie można nazwać obecnych ataków na płace robotnicze. Cały ciężar wielkiego kryzysu starają się przerzucić na barki robotników. Na swoich „sejmach gospodarczych" domagają się dla siebie od państwa różnych ulg i przywilejów, a jednocześnie ostro atakują skromne zdobycze robotnicze — świadczenia socjalne. A przecież ich majątki, powstałe w okresie dobrej konjunktury, nie są niczem innem jak przywłaszczoną pracą robotniczą. A więc chwilowe zmniejszenie się dochodów mogliby bez wielkich wysiłków pokryć z nagromadzonego majątku. Zapobiegliby naraz kurczeniu się produkcji przez podtrzymanie nabywczej zdolności klasy pracującej. Ale egoizm klasowy zabija w nich zdolność trzeźwego myślenia, a złagodzenie kryzysu i zmniejszenie dochodu swego widzą jedynie — **w obniżaniu płacy robotniczej.**

To są prawdy, o których piszą wszyscy prawie ekonomiści, nawet burżuazyjni. Ale prawdy te, nie mogą dostać się do opancerzonych egoizmem głów kapitalistycznych. Przypatrzmy się jednak naszym drukarskim przedsiębiorcom i rozpatrzmy ich działalność:

Związek Wydawców w swoim wydawnictwie i na zjazdach zajmuje się przeważnie sprawą „obniżenia kosztów produkcji", a w praktyce wyraża się to w obniżaniu płac robotniczych.

I mimo to, że ich organ „Prasa" pisze, iż ponowne obniżenie pensyj urzędniczych oraz niemal całkowite skreślenie wszelkich wydatków inwestycyjnych grożą w konsekwencji dalszem obniżeniem dochodu społecznego, wydawcy jednak uporczywie dążą do obniżenia płacy robotniczej, nie bacząc na to, że „obniżają dochód społeczny". Trzeba proszę Panów być konsekwentnymi!

A zresztą przy „obniżaniu kosztów produkcji" trzeba pomyśleć także o obniżeniu płac, przywiązanych do stanowisk „nadzorczych" i „kierowniczych", a także o obniżeniu lichwiarskiego procentu od kapitału.

Zresztą nie wszystkie wydawnictwa dziś — mimo kryzysu — są deficytowe. Niektóre z nich posiadają dużą ilość ogłoszeń płatnych i nawet nie rade byłyby ze wzrostu nakładu, gdyż przez dużą objętość pisma zwiększyłyby się tylko koszty papieru; inne znów, korzystając ze swej „opozycyjności" lub „smaku" czytelników biją swe nakłady w opłacającej się dostatecznie dochodowości wydawnictwa. Jakże więc nazwać dążenie tych wydawnictw do obniżki płac? — jeżeli nie wykorzystaniem kryzysu.

Są także wydawnictwa, które miały „lata tłuste", a nagromadzony kapitał w postaci pałaców, maszyn i t. p., nie upoważnia je do robienia różnych kombinatorskich szwindlów z pracownikami.

Te metody tylko wywołują niesmak i oburzenie na ich twórców wśród proletarjatu drukarskiego.

Są także nieliczne pisma partyjne i ideowe z ograniczoną ilością nakładu, ale to nie jest juz wina personelu technicznego, który nie może płacić za te usiłowania ideowe pewnej liczby czytelników — płacić obniżką swoich zarobków, tutaj straty ponosić muszą wszyscy wyznawcy danego kierunku ideowego lub instytucje wydające.

Wobec powyższego wszelkie dążenia Związku Wydawców lub kombinacje pojedyńczych wydawnictw, mające na celu obniżanie płac personelu technicznego, będziemy zwalczać całą siłą.

**
*

Dążenia obniżkowe płac pracowników drukarskich stosują przedsiębiorcy drukarscy różnemi sposobami. W Poznańskiem i w Małopolsce czynią to zapomocą wymawiania dotychczasowych umów zbiorowych i proponowania daleko niższych warunków. Dążeniem ich jest przystosowanie płac pracowników drukarskich do płac... górników, a swoich dochodów... do dochodów baronów węglowych.

W Warszawie zaś w drukarniach niegazetowych pracodawcy, jako element niezorganizowany i pokłócony ze sobą z powodu bezmyślnej i dzikiej konkurencji, zastosowali inną metodę obniżania płac robotniczych Nie wymawiają istniejącej umowy zbiorowej, nie występują do walki otwartej, lecz niektórzy z nich przystępują do cichej, lokalnej, nieprzebierającej w środkach, obniżki zarobków. Przeważnie dzieje się to w ten sposób, iż administracja odbywa konferencję z pracownikami, a pan dyrektor albo właściciel drukarni występuje do nich z taką przemową:

— Drukarnia nasza nie może dziś z nikim konkurować. Jesteśmy najdroższym zakładem. A jeżeli tak dalej pójdzie, to zakład zamkniemy, nie chcąc pracować ze stratami. Czy godzicie się, panowie, na obniżkę?

Na takie jęczenia i narzekania mięknąserca potulnych pracowników, a groźba pozostania bez pracy odbiera im resztki odporności, wobec czego w niektórych zakładach zgadzają się na obniżki.

Wobec wielkiej ilości rąk do pracy i rozluźnienia się węzłów solidarności robotniczej rosną apetyty pracodawców, którzy ponawiają ataki i przeprowadzają częściej podobne „operacje bez chloroformu". Mimo to ilość roboty nie wzmogła się, najwyżej więcej bezczelny konkurent wydarł robotę innemu.

W wielu razach jednak ta „konkurencja" jest zwykłą blagą i podstępem do wyciągania obniżki od pracowników. Oto mieliśmy w ręku oferty na jedną i tę samą robotę z trzech drukarń, o jednym poziomie płac robotniczych i jednakowo należących do naszej organizacji. Jedna oferta brzmiała — na 380 zł., druga — na 400 zł., a trzecia — na 750 zł. Otóż w drukarni, która złożyła ostatnią ofertę, zaproponowano obniżkę, płacząc, iż drukarnia... „pracuje ze stratami". A czy ci właściciele pomyśleli o obniżeniu swych poborów „kierowniczych".

Jak widzimy, wszelkie biadania i narzekania są tylko nowym sposobem obniżki płac robotniczych Musimy się przeciw temu bronić. **W. K.**

ZATARG WE LWOWIE

W końcu maja we Lwowie przypadł termin odnowienia umowy cennikowej. Właściciele drukarń zawczasu umowę wymówili, obiecując sobie, iż wymuszą na pracownikach pokaźne obniżki.

Gdy zostały nawiązane rokowania o nową umowę, pryncypałowie wysunęli jako projekt nowej umowy cennik poznański, co równało się przeszło 25% zniżce zarobków. Koledzy nasi oświadczyli, iż o cenniku poznańskim, jako o podstawie umowy cennikowej dla Lwowa słyszeć nie chcą i na takiej podstawie rokować nie będą. Stanowcze postawienie sprawy przez naszych kolegów przerwało rokowania, lecz równocześnie wskazało właścicielom, iż drukarze lwowscy wszystkiemi siłami bronić będą swych warunków pracy.

Właściciele drukarń proponowali cennik krakowski, lecz ten został też odrzu-

cony. W końcu zmuszeni zostali do rokowań na podstawie lwowskiego cennika.

Rokowania szły opornie, gdyż lwowscy właściciele drukarń, idąc za wskazówkami czy poleceniami Poznania i Krakowa, koniecznie chcieli przeprowadzić 25% obniżkę. Koledzy nasi stanowczo odrzucili tak wielką obniżkę. Zdecydowali się porzucić pracę w dn. 1 czerwca. W ostatniej chwili, bo w dniu 31 maja z inicjatywy inspekcji pracy nawiązano dalsze rokowania, a termin rozpoczęcia strajku odłożono na kilka dni.

Jednak przedłużenie rokowań nie doprowadziło do zgody. Strajk stał się koniecznością, wybuchł 9 czerwca. Właściciele drukarń parli do strajku, licząc, iż znajdą łamistrajków, by uruchomić choć częściowo zakłady. Spodziewali się też, iż drukarze, wyczerpani bezrobociem, złamią solidarność. Przeliczyli się. Drukarnie stanęły jak jeden mąż a szumowiny nie śmiały podjąć się pracy.

Po trzech dniach strajku nastąpił powrót do pracy. Jednak koledzy lwowscy musieli zgodzić się na 10 proc. obniżkę płac; pozostałe punkty umowy pozostały tymczasowo w mocy; o ich zmianę toczyć się będą rokowania.

Walka o warunki pracy nie była łatwą dla kolegów lwowskich. Do Lwowa, jak do każdego większego miasta, ściągają liczne zastępy niedouczków i wykolejeńców, którzy za każdą cenę godzą się pracować. Na te elementy liczyli właściciele, tych elementów obawiali się koledzy lwowscy, zwłaszcza, że elementy te znalazły oparcie w Związku Związków Zawodowych, organizacji Moraczewskiego, służącej sanacji do rozbijania klasowego ruchu zawodowego.

Znany drukarzom, Wacław Łukaszkiewicz, ofiarował swe usługi bebesowskim rozbijaczom.

Pan Łukaszkiewicz, były żandarm, ma bogatą przeszłość. Był kierownikiem drukarni D. O. K. w Poznaniu, którą zniszczył. Gdy go usunięto, założył własny zakład, lecz ten za długi został zamknięty. Był przez cztery tygodnie kierownikiem drukarni w Gnieźnie, ale go wylano.

We Lwowie zabiegał, by za cudze pieniądze mógł założyć i prowadzić „Drukarnię Legjonową", lecz poznano się na nim.

Zwracał się do lwowskiego „Ogniska", ale pokazano mu drzwi. By się zemścić organizował filję poznańskiej „Wspólnoty", ale i ta go wylała.

Taki to osobnik, przygarnięty przez B. B. S., w lokalu ZZZ. przy ul. Wagowej Nr. 1 zbierał różne szumowiny drukarskie mianując się „prezesem". Jednak silna postawa strajkujących zatamowała zdradzieckie plany.

Drugą sprawą, która wielce przeszkodziła kolegom lwowskim w walce, było drukowanie dwuch pism sanacyjnych lwowskich w „Prasie Polskiej". W Warszawie znaleźli się ludzie, którzy poszli ręka w rękę z Łukaszkiewiczem i jego bandą i podali rękę lwowskim wyzyskiwaczom, by im ułatwić zgnębienie walczących o swój byt kolegów.

Jednak wysiłki jednych, jak i usługi drugich nie zdołały osłabić energji i ducha kolegów lwowskich. Mimo wszystkie przeciwności koledzy lwowscy znaleźli w sobie tyle mocy, iż potrafili oprzeć się zakusom właścicieli i wyjść obronną ręką z zatargu. Stanowczość, wytrwałość kolegów lwowskich niech służy za przykład innym.

ZATRUCIE OŁOWIEM
(Ołowica).

W końcu zeszłego roku dr. F. W. Bickert zamieścił w „Archiv für Hygiene" sprawozdanie z badań nad wpływem ołowiu na organizm. Wobec poruszenia, jakie opublikowanie tych badań wywołało w drukarskiej prasie fachowej, wskazanem jest zapoznanie kolegów choćby pobieżnie, z wynikami tych badań, jak również z samą istotą zatrucia ołowiem i z jego skutkami.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że zatrucie ołowiem wśród drukarzy jest bardziej rozpowszechnionę, niż możnaby to przypuszczać. W pracy dr. Bickerta znajdujemy dane, z których wynika, że na 139 osób, dotkniętych ołowicą, a zatrudnionych w zawodach, związanych z ołowiem było: 51 drukarzy, 41 lutowaczy ołowiem, 28 pracowników hut ołowianych, 13 blacharzy, 3 odlewaczy czcionek. Przytem zaznaczyć trzeba, że dane te zebrano z 6 różnych okręgów w Niemczech.

Cyfry te mówią, że zatrucie ołowiem wśród drukarzy jest największe. Na dotychczasowe zapoznanie tego faktu, złożyło się kilka czynników, a w pierwszym rzędzie niedostatecznie przygotowanie lekarzy — specjalistów chorób zawodowych. Stwierdzenie ołowicy jest dokonywane obecnie zapomocą badania krwi, co nie zawsze daje dobre rezultaty, lub też stwierdzane jest z zewnętrznych oznak, to jest już w chwili, gdy choroba bardzo silnie zaatakowała organizm.

Zatrucie ołowiem następuje zwykle przez stałe wprowadzanie małych cząsteczek ołowiu, lub też jego związków przez płuca, żołądek lub rankę do organizmu ludzkiego. Z początku zatrucie ołowiem przejawia się przez wyczerpanie i osłabienie ciała i stopniowe zanikanie naturalnej barwy skóry. Na górnej części dziąseł pojawia się ciemno - szara obwódka, z ust zaczyna cuchnąć, a na języku odczuwa się słodkawy smak. Kolka ołowiana, którą to nazwą oznacza się również zatrucie ołowiem, przejawia się w silnych skurczach jelit, połączonych z bólami podbrzusza, zatrzymaniem stolca i moczu. W stadjum silnie rozwiniętem ołowica wywołuje cały szereg zaburzeń w zmysłach, jak szum w uszach, bezsenność, zawroty głowy; następnie przejawiają się zaburzenia świadomości, delirja i drgawki na całem ciele, oraz konwulsje, t. zw. padaczka ołowiana. Jeżeli osobnik nie jest należycie leczony, rozwój choroby doprowadza do zupełnego zaniku władz umysłowych — aż do zupełnego zidjocenia

Niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem jest niedoceniane przez kolegów — tak zecerów ręcznych, jak i maszynkarzy.

A przecież szczególniej ci ostatni winni zdać sobie sprawę, że codzień wchłaniają w siebie stosunkowo duże ilości ołowiu, czy to pod postacią par ołowianych, wydzielających się z kotła, czy też czystego metalu w postaci drobniutkich cząsteczek. których całe masy znajdują się wszędzie: na klawiaturze, za dywizorkiem, w łożysku przy gwiazdce, w zamku, z tyłu maszyny, na rynnie przy spiralach i t. d. To drobniutkie cząsteczki, szczególniej przy czyszczeniu maszyny mnożą się w powietrzu i zostają wprowadzane przy oddychaniu, mówieniu i jedzeniu do organizmu.

Dr. Bickert swierdził, że 0,05 gr. octanu ołowiu, wprowadzone dożylnie do organizmu sprowadza śmierć w przeciągu dwóch dni. A przecież octan ołowiu zawiera niecałe 50% czystego metalu.

Zdawałoby się, że jest niemożliwością w naszych warunkach uniknąć zatrucia ołowiem. I tak jest w rzeczywistości: zatruwamy się stale. Ale organizm żywy sam potrafi się bronić i niszczyć szkodliwe wpływy ciał obcych, wprowadzanych do organizmu. Tę rolę jakby policji organizmu ludzkiego spełniają t. zw. białe ciałka krwi (ciałka uodporniające organizm). Wytwarzane są one przez śledzionę, gruczoły limfatyczne i szpik kostny. Otóż te białe ciałka krwi, szczególniej produkowane przez szpik kostny, wytwarzają t. zw. antytoksyny (przeciwtrucizny), które neutralizują szkodliwe wpływy trucizn, czy ciał obcych, wprowadzonych do organizmu.

Otóż dr. Bickert postawił sobie za zadanie zbadanie wpływu ołowiu na wytwarzanie się ciałek immunizujących, t. j. białych ciałek krwi i antytoksyn. Badania swe przeprowadził na 230 królikach, które karmił łupinami z kartofli, nasyconemi roztworem cukru ołowianego. Skutkiem takiego pożywienia był gwałtowny spadek wagi królików, dochodzący do 35 — 40%, a następnie śmierć.

Następnie dr. Bickert stwierdził, że wszelkie sole ołowiu, a zatem ciała o dużej rozpuszczalności posiadają silne własności trujące, a więc silnie absorbują ciałka uodporniające. Z graficznego przedstawienia badań dr. Bickerta wynika, że organizm, do którego wprowadzono octan ołowiu, reaguje zrazu nadzwyczaj gwałtownie przez silne wytwarzanie ciałek uodporniających i siła tego wytwarzania dochodzi do szczytu w 9-ym dniu; poczem spada również gwałtownie. Z tego widzimy, że organy wytwarzające ciałka ochronne pracują, po wprowadzeniu ołowiu do organizmu, początkowo gwałtownie, aby zneutralizować zabójcze działanie trucizny, lecz w końcu, nieprzystosowane do tak wydatnej pracy, przestają reagować na truciznę.

Stwierdzenie faktu, że organizm, do którego wprowadzono w jakiejkolwiek postaci ołów, jest zajęty niszczeniem szkodliwych wpływów tego metalu, nasuwa wniosek, że organizm jest mniej odporny na inne choroby, które łatwiej mogą zaatakować organizm. Organizm, do którego wprowadzany jest stale ołów, niekoniecznie musi przejawiać zatrucie ołowiem, ale jednak jest bardziej skłonny do innych chorób, ze względu na słabszą odporność.

(C. d. n.).

ZASŁUŻONA NAZWA

Wspólnotowcy gniewają się na nas, gdy ich nazywamy wspólnotowcami. Niesłusznie, gdyż choć zmienili swą nazwę, pozostali tem, czem byli. W czasie strajku w r. 1924 grupa łamistrajków uznała, inte-

resy właścicieli drukarń za wspólne i do spółki z właścicielami strajk zwalczała.

Później, gdy się zalegalizowli jako Stowarzyszenie, niejednokrotnie podkreślali wspólność interesów z kapitałem, konieczność współpracy z nim. Wysuwali i wysuwają hasła walki z organizacją, która głosi rozbieżność interesów pracowników i kapitalisty i która wzywa do walki z wyzyskiem.

Początkowo Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej było popierane nietylko moralnie, ale nawet finansowo przez właścicieli drukarń.

Pryncypałowie do wkładki każdego, wspólnie zwerbowanego członka dopłacali. Tak się działo przez pierwsze półtora roku. Za dużo to kosztowało pryncypałów, więc się z dopłat wycofali.

Stowarzyszenie oparło się o własne fundusze, ale stosunek jego do właścicieli pozostał taki sam. W Nr. 7 „Drukarza Polskiego" z r. 1926 w wstępnym artykule „O własnych siłach" oświadczają: „potrafimy ją (organizację) utrzymać na dotychczasowym poziomie... wierni danemu Wam (czyżby właścicielom?) — słowu, hasłom wypisanym na rozwiniętym naszym sztandarze".

Jeden z protektorów Stowarzyszenia p. Kuglin, stwierdza w wymienionym numerze „Dr. P.", iż „Wspólnota" (nazwa użyta przez p. K.) rozrosła się na terenie Zachodniej Polski..., finansowo funkcjonowała ku najwyższemu zadowoleniu swych członków". Dalej p. R. stwierdza, iż jednakże czy może nie ważniejszym był czynnik moralny Wspólnoty, dążący do zerwania antagonizmu klasowego między pracownikiem i jego pracodawcą..., że nastąpiło zrozumienie wspólnej pracy nad podniesieniem drukarstwa i obopólnego dobra. Dalej p. R. pisze: „Nie wątpimy, że kapitał moralny i materjalny, przekazany przez Wspólnotę Stowarzyszeniu, nietylko się utrzyma, ale i wzrośnie".

Kierownicy Stowarzyszenia stale potwierdzali, iż wiernie stoją przy hasłach Wspólnoty. Wierność swą poparli nawet tem, iż swych protektorów pp. Pawłowskiego i Kuglina mianowali uroczyście członkami honorowymi swej organizacji.

Gdy zmienili nazwę stowarzyszenia na „Polski Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów na Rzeczypospolitę Polską" zapewniali, iż „idą po linji współdziałania pracy i kapitału". „Jesteśmy zwolennikami współpracy z kapitałem". Podkreślają, iż nic się poza nazwą nie zmieniło, zaręczając, iż „taką ideologję przyjęli nasi założyciele, taką ideologję brały i uchwaliły nasze wszystkie Zjazdy Delegatów". Sami więc stwierdzają, iż mimo zmian nazwy, pozostali tem czem byli, t. j. Wspólnotą.

Antagonizmu klasowego wbrew życzeniom p. K. Wspólnota nie „zerwała", bo wyzysk był i jest, a on to wywołał i wywołuje antagonizm klasowy „między pracownikiem jego pracodawcą". Zrozumienie „wspólnej pracy", ów „kapitał moralny i materjalny" przekazany Stowarzyszeniu przez Wspólnotę, dało pewne rezultaty.

Kierownicy Stowarzyszenia usilnie pracowali i pracują we wskazanym kierunku, pracują w interesie właścicieli, wmawiając w swych członków, że jest to ich „wspólny z właścicielami interes". Pracowali i pracują, by rozbić drukarzy, by uczynić ich jek najmniej zdolnymi do walki z wyzyskiem. W czasie strajków organizowali zastępy łamistrajków, wspólnie z właścicielami zwalczali broniących się przed wyzyskiem kolegów. Wykorzystywali zatargi cennikowe, by z łamistrajków tworzyć „nowe placówki własnej organizacji".

W tem zaszli tak daleko, iż oni idący pod sztandarem narodowym, chrześcijańskim wspólnie z żydami usiłowali zorganizować we Lwowie „nową placówkę".

W imię wspólnych interesów zapraszali właścicieli drukarń, by łaskawie zechcieli agitować wśród swego personelu i zachęcać swych pracowników do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia.

Jak widzimy, Stowarzyszenie usilnie pracowało w imię „wspólnych interesów", usilnie wcielało w życie hasła Wspólnoty, zasługuje więc najzupełniej na to, by je Wspólnotą nazywać.

Usilna praca wspólnociarzy nie dała jednak oczekiwanych rezultatów. Organizowanie i posyłanie łamistrajków oburzyło ogół drukarzy, wstrętnem się stawało nawet dla członków Stowarzyszenia.

Hasła współpracy z kapitałem, wspólności interesów nawet dla członków Stowarzyszenia okazały się oszukańczemi, gdy im właściciele narzucili zniżki zarobków. Wyzysk unicestwił współpracę. Więcej nawet wśród członków Stowarzyszenia, a dziś „Związku" pod wpływem wyzysku nastąpiło otrzeźwienie; dziś członkowie ci mówią o konieczności walki z kapitałem, o potrzebie środków na strajk, więcej nawet członkowie ci patrzą na Związek jako na obrońcę swych zarobków. Maluczko, a powiedzą sobie — dość mamy rozbicia, musimy tworzyć jedną organizację, bo tylko tą drogą możemy się bronić przed dalszemi zniżkami.

PRZYCZYNY BEZROBOCIA

Cały szereg przyczyn złożył się na ogromną wśród nas liczbę bezrobotnych. Jedna z najgłówniejszych—to bezwarunkowo kryzys obecny, odgrywający w tym wypadku rolę pośrednią. Przyczyn bezpośrednich mamy bowiem kilka i to bardzo ostrych w swych konsekwencjach.

Jedną z pierwszych — to sprawa uczni, sięgająca swemi skutkami kilka lat wstecz, lat jako tako dobrej konjunktury. Wówczas to niejeden właściciel, nie mając nad sobą żadnej kontroli, tak ze strony urzędowej jak i organizacyj zawodowych, zamiast zatrudniać siły wykwalifikowane, pracował uczniami. I z nich dzisiaj rekrutują się w znacznej mierze bezrobotni, będący ciężarem organizacji.

Jest to coprawda już w pewnej mierze sprawa przeszłości. Chociaż jednak mamy w tym kierunku kilka obostrzonych urzędowych rozporządzeń, czuwać musimy nadal, by z tej strony grożącą nam katastrofę udaremnić na zawsze.

Jesteśmy z dnia na dzień świadkami powstawania coraz to nowych „przedsiębiorstw" drukarskich, opartych na kalkulacji absurdalnej. Odbierają one przez swoją nieudolną, nieuczciwą kalkulację nietylko zamówienia zakładom, opartym na solidnych podstawach kupieckich, ale przedewszystkiem uniemożliwiają pracę szerokim rzeszom bezrobotnych.

Trzecia — to różne drukarnie samorządowe, komunalne, więzienne, ojców salezjanów, kapucynów i t. d.

Drukarnie te nie zatrudniają przeważnie żadnych pracowników wykwalifikowanych, a przeciwnie, dostarczają zawodowi naszemu różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy, jak np. drukarnie więzienne. Jeżeli zaś chodzi o drukarnie zakonne, to zadaniem tych ojców być winna modlitwa i nawracanie grzeszników, a nie wydzieranie pracy tym, którzy dziś z tego tytułu cierpią głód i nędzę, a których mimo przykazania ani nakarmią, ani przyodzieją.

Szewc niech robi buty, krawiec ubrania, drukarz książki — braciszkowie niech się zajmą zbawieniem dusz!

Analizując powyższe przyczyny, nie daleko będziemy od prawdy, że właśnie te, a nie inne są przyczyny katastrofalnego bezrobocia wśród nas. Dlatego powinniśmy wytężyć siły nasze w kierunku zlikwidowania owych drukarń i drukarenek.

Również wstrząsnąć należy sumieniem tych nieuczciwych, pracujących poniżej ustalonych norm. Pracując bowiem taniej, przyczyniają się również do potęgowania bezrobocia. Twierdzą, iż trudno jest im płacić wkładkę do organizacji, ale zato umieją robić podarki właścicielom, pracując znacznie niżej norm cennikowych.

Dewizą naszą być winno: nikt poniżej taryfy, a zginie nieuczciwa konkurencja.

Skończmy zatem z anarchją, jaka się w zawód nasz wkradła; wyplenimy wszystkie te chwasty, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy stosunków w zawodzie naszym.

C.

O FARBACH DRUKARSKICH

Wstęp.

Wytwarzanie farb drukarskich, zalicza się do stosunkowo najmłodszych gałęzi przemysłu i jest ściśle związane z rozwojem sztuki drukarskiej.

Jeszcze w końcu XVIII stulecia, wytwórnia farb w pełnem tego słowa znaczeniu, nie było. Drukarze, prawie przez 400 lat, przyrządzali farbę sami. Tak Gutenberg w XV, jak i Senefelder, wynalazca litografji w XVIII stuleciu, wyrabiali farby z gotowanego oleju lnianego i sadzy. Olej gotowano za bramami ówczesnych fortyfikowanych miast. Zapotrzebowanie na farbę było minimalne, gdyż druk na prasach ręcznych, odbywał się bardzo powoli.

Dopiero, gdy w roku 1810 Fr. König wynalazł pośpieszną maszynę drukarską, która drukowała 800 egz. na godzinę, wzrosło zapotrzebowanie na farbę i od tego czasu, datuje się powstanie pierwszych wytwórni farb.

Wynalezienie maszyny pośpiesznej, przyczyniło się do rozwoju sztuki drukarskiej. Zapotrzebowanie na różne druki wzrosło. Czasopisma przemieniły się w tygodniki, a później w dzienniki. Dążenie do oświaty, ogarniające coraz szersze kręgi;

rozwijający się handel i przemysł, przyczyniały się do rozrostu zapotrzebowania na słowo drukowane.

W tym czasie zaczęło ożywiać się na nowo drzeworytnictwo pod względem technicznym i artystycznym. Powstało wiele ilustrowanych czasopism, ozdabianc dzieła ilustracjami. Wobec wzrostu wymagań, tak co do ilości, jak i jakości farb, musiano powierzyć wyrabianie ich specjalistom i w ten sposób powstały pierwsze wytwórnie farb.

Dalszy wzrost konsumcji farb, nastąpił w połowie XIX stulecia, gdy ręczne prasy litograficzne, zastąpiono pośpiesznemi maszynami, oraz gdy do druku gazet, zastosowano maszyny rotacyjne. Wówczas małe wytwórnie farb powiększyły się i powstało wiele nowych.

Pomimo tak dużego rozwoju, nie było jeszcze w tych czasach wielkiego wyboru w farbach kolorowych. Dopiero wynalezienie w końcu XIX stulecia barwników anilinowych umożliwiło wytwarzanie farb kolorowych w setkach gatunków, o najróżnorodniejszych odcieniach.

Wytwórnie farb w dalszym rozwoju spotykały się niemal codziennie z nowemi wymaganiami; (wynalazek druku z klisz siatkowych, Offset, Rotograwiura, wymagały coraz to innych gatunków farb), jednak szczęśliwie podałano wszystkim wymaganiom i dziś można zaspokoić najwybredniejsze.

Farby czarne.

Farby czarne składają się z mieszaniny sadzy i pokostu. Sadze posiadają dużą zdolność krycia i są odporne na różne wpływy chemiczne.

Są trzy rodzaje sadzy: 1) Sadze płomieniowe, gorszy gatunek, używany do farb gazetowych. 2) sadze lampowe, używane do farb dziełowych i akcydensowych. 3) sadze gazowe, używane do farb ilustracyjnych.

Sadze płomieniowe wytwarza się przez spalanie w specjalnych piecach resztek destylacyjnych smoły, a więc naftaliny, oleju smołowego i t. p.

Sadze lampowe otrzymuje się przez spalanie olejów mineralnych, w specjalnie skonstruowanych do tego celu lampach knotowych. Sadze te, są delikatniejsze i czarniejsze.

Sadze gazowe powstają przez spalanie gazu. Gaz otrzymuje się z oleju smołowego, pochodzącego z węgla brunatnego. W specjalnych retortach rozkłada się olej na gaz i smołę. Gaz zostaje oczyszczany i specjalnemi rurami doprowadzany do aparatu spalającego. Jak skomplikowane i kosztowne jest otrzymywanie sadzy gazowych, dowodzi fakt, że dla otrzymania 1 kg. sadzy, trzeba spalać około 15.000 stóp kubicznych gazu. Różnica w cenie też jest duża, gdyż 1 kg. sadzy gazowych, kosztuje tyle co 50 płomieniowych.

Farba z sadzy nawet najlepszych, jest zawsze trochę brunatna, i chcąc jej czerń pogłębić, dodaje się farby niebieskiej, najczęściej milori, która jednocześnie podwyższa zdolność szybkiego wysychania farby.

Czarne farby drukarskie dzielą się według swego przeznaczenia na: 1) gazetowe, 2) dziełowe i akcydensowe, 3) ilustracyjne.

Farby gazetowe są najtańsze i gorszego gatunku. Dziełowe i akcydensowe są lepszego gatunku i droższe. Najdroższe i najlepsze są farby ilustracyjne.

Farby gazetowe są różne; inne do maszyn rotacyjnych, a inne do płaskich. Do maszyn rotacyjnych używa się ze względów szybkiego zużywania farbę bardzo rzadką, a do maszyn płaskich gęściejszą, jednak dość rzadką, gdyż papier gazetowy jest słaby.

Farby gazetowe odpowiednio do cen wyrabiane są z gorszych lub lepszych gatunków sadzy. Farba z lepszego gatunku jest wydajniejszą, gdyż mniejszą ilością daje lepsze pokrycie; mniej pyli oraz nie brudzi koszulek i tasiem, tak jak farba gorszego gatunku.

Farby dziełowe i akcydensowe, wyrabiane są z lepszych gatunków sadzy i oleju lnianego. Są to farby mocniejsze i głębszej czerni. Przy stosunkowo małej ilości, dają dostateczne pokrycie i szybko schną. Do papierów szorstkich, dziełowych, farba powinna być słabszej, a do papierów satynowanych, klejowych, mocniejszej konsystencji. W pierwszym wypadku wystarczy farba normalnie schnąca, w drugim powinna być szybciej schnąca.

Przy wykonaniu jednakowej roboty na pedale i maszynie płaskiej, należy używać farb o innej konsystencji, dlatego, że na maszynie cylinder drukuje stopniowo, tocząc się po formie, pedał zaś drukuje odrazu całą płaszczyzną. Farba mocniejsza na maszynie, przyczyniałaby się do zdzierania; natomiast farba słabsza na pedale, dałaby druk nieczysty, zwarzony.

Głębokość czerni nie zawsze jest zależna od słabszej lub mocniejszej konsystencji farby. Wytwórnie farb wytwarzają farby najsłabszej konsystencji o głębokości czerni takiej, jak u najmocniejszych.

Do druku klisz, ilustrowanych czasopism i katalogów, używa się farby ilustracyjnej i odpowiednich gatunków papierów o gładkiej powierzchni. Farba ilustracyjna powinna być ze względów na słabe gatunki papierów ilustracyjnych słabej konsystencji, a jednocześnie posiadać jaknajgłębszą czerń, aby przy nadaniu małej ilości farby uzyskać dobre pokrycie. Powinna być również szybko schnąca, by druki nie odbijały, gdyż przy druku na maszynach dubiałych, żego formatu (Miehle), zaopatrzonych w aparaty do nakładania, oraz przy dużych nakładach, przekładanie druków jest niemożliwe.

Do druku na papierach glansowanych, satynowanych woskiem, parafiną i podobnemi środkami, używa się farb specjalnych; jako to: czerń neutralna, czerń autochromowa i czerń połyskująca. Czerń neutralna służy do druku czarnego tła przy czwórbarwnym druku; składa się z samych sadzy bez dodatków lub z kolorowych farb. Konsystencje posiada normalnej farby ilustracyjnej.

(C. d. n.).

Skupienie wszystkich zatrudnionych w zawodzie w jednym mocno zwartym Związku — winno być stałem dążeniem każdego uczciwego działacza robotniczego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

PROTOKÓŁ

z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce z dnia 12 czerwca 1932 r.

Obecni na posiedzeniu członkowie Zarządu Głównego koledzy: Gottschalk, Szczucki, Szyndler, Burkot, Koral, Zegart, Przedmojski, Skrzyński, Witkowski, Bauman, Wybraniec, Kusyk, Jabłoński, Palczewski, oraz członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej koledzy: Kuśmierski, Sypta, Wesołowski, Soszko, Kantorek.

Porządek dzienny: 1) odczytanie i zatwierdzenie protokółu z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 14 lutego 1932 r., 2) sprawozdania: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) Głównej Komisji Rewizyjnej, 3) akcje cennikowe, a) sprawy bieżące, 5) wolne wnioski.

Przewodniczy kol. Gottschalk, protokół prowadzi kol. Koral.

Powyższy porządek dzienny przyjęto bez zmian, poczem odczytano i zatwierdzono protokół z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 14 lutego 1932 r.

Sprawozdanie sekretarjatu za czas od dnia 14 lutego r. b. po dzień dzisiejszy złożył kol. Szczucki, zaznaczając na wstępie, iż uchwała Zarządu Głównego, powzięta na ostatniem plenarnem posiedzeniu a dotycząca wydania odezwy, nie została przez Wydział Wykonawcz wykonana, gdyż ze względu na jej treść i hasła bojowe, które, zgodnie z uchwałą winna zawierać, niewątpliwie uległaby konfiskacie, zatem jej wydanie minęłoby się z celem.

Przechodząc do sprawozdania, kol. Szczucki podnosi, iż w sytuacji gospodarczej kraju w okresie gospodarczym nastąpiło dalsze pogorszenie, wyrazem czego jest dalszy spadek produkcji, zatrudnienia, upadek ekonomiczny wielu firm przemysłowych i handlowych, trudności gotówkowe i t. p. W tej sytuacji bezrobocie wśród członków Związku bądź utrzymuje się na poziomie z końca r. ub. bądź wzrosło. zwłaszcza bezrobocie częściowe.

W dniu 15 maja r. b. Związek liczył bezrobotnych: składaczy ręcznych 830, składaczy maszynowych 115, maszynistów 206, nakładaczek 223, stereotyperów 14, introligatorów 90, pomocy introligatorskiej 113, pomocy niewykwalifikowanej 55, razem 1666, a więc około 40 proc. stanu członków.

Częściowo zatrudnionych Związek liczył w dniu 15 maja r. b.: pracujących 5 dni w tygodniu 233, cztery dni 190, trzy dni 222, dwa dni 66 i jeden dzień w tygodniu 20 osób; razem częściowo zatrudnionych 737 osób. Stanowi to zgórą 17 proc. ogółu członków.

Stan członków w porównaniu z końcem r. ub. zmniejszył się nieco i wynosił 4273, w tem 3324 mężczyzn, 708 kobiet i 241 młodocianych. Wykwalifikowanych Związek liczył 3076, personelu pomocniczego 940, uczniów 257.

Wysokość tygodniowego minimum w poszczególnych Oddziałach Związku wahała się w granicach od 67 zł. (Brześć n/B.) do 115 zł. (stolica), rozpiętość zatem jest naogół niewielka, zaś między większemi miastami zupełnie mała: Warszawa 115, Sosnowiec 104.50, Lwów 100, Katowice 98,70, Bielsko 95,74. Kielce 95, Cieszyn 92, Kraków 89. Łódź 89. Zbyt dalekie miejsce w tabeli minimum zajmuje: Poznań 74,52, Pomorze 70,84 i Wilno 68,50. W innych oddziałach minimum wynosi 67 do 75 zł. tygodniowo.

Tempo życia organizacyjnego w związku z kryzysem i bezrobociem w szeregu. zwłaszcza mniejszych oddziałów, osłabło. Zaznacza się to przedewszystkiem w Lublinie, Łucku, Chełmie, Nowogródku, Radomiu, Białymstoku, Kaliszu. Piotrkowie.

W r. b. ze względów oszczędnościowych Wydział Wykonawczy nie wysyłał delegatów na roczne Walne zebrania Oddziałów Związku.

Dnia 16 marca r. b. Związek wziął udział w proklamowanym przez Komisję Centralną strejku powszechnym protestacyjnym przeciw projektom rządowym uszczuplenia stanu posiadania klasy robotniczej w zakresie zdobyczy socjalnych. Strejk miał znakomity przebieg w Krakowie, Lwowie, Bielsku, Cieszynie i Kielcach, gdzie nie wyszły gazety. W innych miejscowościach strejk był częściowy, a jeszcze w innych — Poznańskie, Pomorze, Górny

Śląsk — z różnych przyczyn, najczęściej na skutek stanowiska organizacji drukarskich żółtych, do strejku nie doszło.

W drodze powrotnej z XVI Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, sekretarz wstąpił do Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy w Bernie, który poinformował o stosunkach, panujących u nas. Stwierdził przy tej okazji ponownie duże zainteresowanie się Międzynarodówki Drukarskiej naszym ruchem zawodowym drukarskim i jej dla nas sympatje.

Rozporządzenie w sprawie ograniczenia uczniów wydane zostały jeszcze przez województwa Kieleckie i Lubelskie.

Dnia 30 marca r. b. sekretarz brał udział w konferencji w Ministerstwie Pracy, poświęconej sprawie usunięcia kobiet z pracy na linotypach w „Drukarni Linotypowej" w Łodzi oraz w sprawie wydania przez wojewodę łódzkiego rozporządzenia w sprawie ograniczenia liczby uczniów. Konferencja dała wynik dodatni.

Do Ministerstwa Pracy i do Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy wysłaliśmy sprawozdanie z czynności w r. 1931 wraz ze statystyką ruchu członków, bezrobotnych, akcji zapomogowej i t. p.

Wydział Wykonawczy udzielił Oddziałowi Poznańskiemu pełnomocnictwa do przeprowadzenia sprawy sądowej przeciw dwum byłym członkom o zwrot pożyczek.

Filja Bydgoska zwracała się z wnioskiem o przyspieszenie terminu X Zjazdu Związku. Wniosek ten dla braku jakichkolwiek motywów oraz ze względów formalnych został przez Wydział Wykonawczy odrzucony.

W związku z zawodami sportowemi, urządzonemi przez Klub Sportowy Oddziału Warszawskiego „Drukarz" z okazji jego pięciolecia, Wydział Wykonawczy wyasygnował 25 zł. na ufundowanie nagrody sportowej.

Bibljotekom Oddziałów Związku rozesłał Wydział Wykonawczy broszurę posła Zaremby „Racjonalizacja, kryzys, proletarjat".

Na terenie Oddziału Łódzkiego przeprowadził Wydział Wykonawczy ankietę w sprawie społecznych skutków bezrobocia dla użytku p. Krahelskiej, która z polecenia Instytutu Gospodarstwa Społecznego przygotowuje obszerną pracę, poświęconą powyższemu zagadnieniu. Do użytku p. Krahelskiej oddaliśmy sprawozdania roczne siedmiu największych Oddziałów za lata 1928 — 1931. Sprawozdania te dostarczą materjałów w zakresie walki z bezrobociem, prowadzonej własnemi środkami przez naszą organizację. Nasz wysiłek w tym kierunku znajdzie odbicie w pracy p. Krahelskiej.

Korespondencji w okresie sprawozdawczym wpłynęło 111, wysłano 119, w tem 5 okólników.

W dyskusji nad sprawozdaniem poświęcono wiele czasu manifestacji 16 marca, badając przyczyny powodzenia lub niepowodzenia.

Kol. Bauman, Jabłoński i Kusyk podają szczegółowe dane o drukarniach na ich terenach.

Sprawozdanie kasowe. Kol. Szyndler objaśnia rzeczowo sprawozdanie kasowe do dnia 31 maja 1932 r. Kol. Kuśmierski w imieniu Kom. Rewizyjnej, stwierdza, iż książki, gotówka i dowody są w zupełnym porządku. Wskazuje na konieczność oszczędności w wydatkach oraz na karygodne wielkie zaleganie oddziałów w nadsyłaniu wykazów i pieniędzy.

Nad sprawozdaniem kasowym wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której omówiono obecną finansową sytuację, podkreślono konieczność regularnego nadsyłania wykazów i należnych Centrali kwot.

Po dyskusji sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości. Na wniosek kol. Kusyka polecono kol. Sekretarzowi dokonać objazdu poszczególnych oddziałów.

Sprawy cennikowe. Kol. Szczucki.

W ubiegłym okresie właściciele drukarń starali się wykorzystać wpływ kryzysu i obniżyć zarobki. Z tego powodu mieliśmy cały szereg nowych umów cennikowych, a mianowicie w Poznaniu, na Pomorzu, na Śląsku i we Lwowie. We Lwowie wybuchł nawet trzydniowy strajk.

W dyskusji omówiono szczegółowo taktykę, jakiej trzymać się należy, przyczem wskazano, iż największy nacisk położyć należy na utrzymanie możliwie najwyższych stawek minimum.

Kol. Przedmojski zawiadamia, iż w Łodzi, wydawcy dzienników zaatakowali dopłaty za pracę w niedzielę i święta. Atak odparto.

Sprawy bieżące. Kol. Szczucki. W Grodnie wychodzi dziennik żydowski, wydawany wspólnie przez kilku drukarzy i dziennikarzy. Przed kilku miesiącami właściciel największej drukarni zaczął wydawać drugi dziennik żydowski. Wspomniana spółka zażądała, by właściciel drukarni przyjął do pracy cały komplet pierwszego dziennika. Właściciel odmówił, powołując się na to, iż tylu ludzi nie potrzebuje, gdyż na miejscu składa się tylko jedną kolumnę, trzy przysyłane są z Wilna. Na tem tle wynikł konflikt i rozłam w związku żydowskim. Nasz odział w Grodnie został tem zainteresowany, gdyż w wspomnianym zakładzie pracują i nasi członkowie. Konflikt odbił się echem w miejscowej Radzie Zw. Zaw., która zajęła stanowisko przychylne dla pracowników pierwszej gazety. Oddział nasz początkowo zajął również podobne stanowisko. Po pewnym czasie zmienił je, uważając, iż w omawianym konflikcie przyczyną zatargu jest konkurencja dwu wydawnictw, a nie zatarg o warunki pracy. Z tego względu przestał popierać stanowisko kompletu pierwszego dziennika. Zarząd Gł. zaakceptował nowe stanowisko Oddziału.

Kol. Szczucki przedstawił sprawę kol. Frydryszaka i Mazurkiewicza, prosząc o zasadnicze wyjaśnienie, jak w danym wypadku należy stosować przepisy regulaminu. Po dyskusji uznano, iż wyżej wymienieni odzyskują pełne prawa członkowskie od dnia uchwały o anulowaniu postanowienia Zarządu.

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO.

Z posiedzenia Zarządu z dnia 2 kwietnia 1932.

Przyjęto do wiadomości pismo Oddz. Krakowskiego, dotyczące 24-ro godzinnego strajku protestacyjnego, pismo Oddziału Cieszyńskiego, dotyczące Okręgowej Konferencji Oddziału Śląskiego oraz zaproszenie tegoż Oddziału na zabawę. Prośbę kol. Wardziechowskiego o przyznanie mu zapomogi chorych, oraz prośbę kol. Berga o przyznanie mu pewnej kwoty na podróż do macierzystego Oddziału Poznania oraz na zapłacenie jego długów — nie uwzględniono. Zaakceptowano opracowany przez Komisję projekt o reorganizacji świadczeń lokalnych i administracji; postanowiono w związku z tem zwołać na dzień 16.IV b. r. Nadzwyczajne Walne Zebranie i przedłożyć wspomniany projekt do zatwierdzenia. W związku z wystawą druków śląsko-warszawskich uchwalono wysłać na nią specjalnego delegata w osobie kol. Rogowskiego.

Z dnia 17-go kwietnia 1932 r.

Dla uregulowania spraw w Tarnowskich Górach postanowiono wysłać tamże kol. W. i P. Załatwiono przychylnie pismo kol. Benisza i Grzesika. Przyjęto do wiadomości okólnik Nr. 1 i 2 Okr. Komisji Klasowych Zw. Zaw., oraz sprawozdanie z wystawy druków śląsko-warszawskich, przyczem obecni wyrazili swój żal pod adresem organizatorów tejże wystawy, że wystawiając druki śląskie, nie zwrócili się do nas po druki, pomijając w ten sposób jeden z największych Oddziałów na Śląsku. Sprawę reorganizacji administracji w myśl uchwały Nadzw. Walnego Zebrania poruczono ścisłemu Zarządowi do załatwienia. Przyjęto do Związku nowowyuczonego składacza ręcznego kol. Jerchla z drukarni Ludowej oraz omówiono wnioski Oddziałów na Okr. Konferencję Oddziału Śląskiego.

Z dnia 9-go maja 1932 r.

Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarządu Głównego w sprawie 1-go maja oraz w sprawie prowadzenia akcji przeciwko zamachom na ustawodawstwo socjalne. Prośbę kol. Czapli nie uwzględniono. Przyznano nadzw. zapomogę na przeciąg trzech miesięcy kol. Włosińskiemu, Brodzie i Diwisowi. Omówiono sprawę urządzenia wycieczki i ustalono termin odbycia tejże na dzień 29.V b. r. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości likwidację Sekcji Uczni i majątek tejże przekazano częściowo na bibljotekę, zaś częściowo na Chór Drukarzy. Ponadto omówiono sprawę Okr. Konferencji Klasowych Związków Zawod, oraz sprawę Konferencji Oddz. Śląskiego, odbytej w Bielsku i postanowiono w tej sprawie zwołać specjalne posiedzenie na dzień 12.V. b. m.

Z dnia 12-go maja 1932 r.

Omówiono obszernie wniosek zgłoszony na Okręgową Konferencję Oddz. Śląskiego i postanowiono po bardzo obszernej dyskusji tenże wycofać. Przyjęto do wiadomości pismo Oddz. Lwowskiego o zbliżającej się akcji cennikowej, zawiadomienie Centrali o wybuchu strajku w Gdańsku oraz Regulamin dla spraw uczniów. Rezygnację kol. Stolarczyka ze stanowiska kier. Społ. Biura Pośrednictwa Pracy narazie odroczono. Prośbę kol. Barczaka i Tabora o przyznanie im nadzw. zapomogi nie uwzględniono.

Nowa placówka oświatowa drukarzy w Katowicach.

W niedzielę, dnia 3-go kwietnia b. r. odbyło się z inicjatywy Zarządu Związku zwołane, Zebranie Konstytucyjne Chóru Drukarzy w lokalu związkowym. Na zebranie to przybyło szereg kolegów tak młodych, jak i starszych, interesując się żywo zamiarami powołania wspomnianego Chóru do życia. Zebranie wypowiedziało się jednogłośnie za założeniem Chóru, z czego skorzystał też natychmiast Komitet Organizacyjny i założył tenże.

Wybór Zarządu dokonany na tem zebraniu przedstawia się następująco: Patalong Fl.— prezes, Urbański Jan — zastępca prezesa Przymuszyński Wł. — sekretarz, Wąsik Jan — zastępca sekretarza, Wieczorek Józef—skarbnik, Pańczyk Emanuel — bibljotekarz.

Nowemu Zarządowi poruczono postarać się o dyregenta, salę na lekcję, partyturę i t. d., oraz poruczono opracowanie statutu.

Skład Zarządu oraz zainteresowanie się członków tą placówką oświatową rokują nadzieję, że przy pomocy wszystkich członków uda się niewątpliwie Chór postawić na odpowiednim poziomie. W końcu zauważyć należy, że brak jakiejkolwiek placówki oświatowej w naszym Oddziale, dał się już od bardzo dawna dotkliwie odczuć. Dlatego też powitać należy nową placówkę oświatową z radością i życzyć jej jak najlepszego rozwinięcia się. Mamy też nadzieję, że cieszyć się ona będzie poparciem tak moralnem, jak i materjalnem wszystkich członków.

J-ski.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

PROTOKÓŁ

Z I posiedzenia Zarządu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) i Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie, odbytego w piątek, dnia 27 maja 1932 r. o godz. 7.30 wieczorem.

Obecni kol. Jabłoński F., Kruczkowski J., Koczub W., Marszałek E., Wołek Wł., Stelmach J., Hajduk W., Wolański K., Zychal Józef, Łyszczarz F., Morawiecki Wł., Szybiński St. Z Sekcji Personelu Pom. tow. Marek, z Komisji M. Z. kol. Delekta St. — Usprawiedliwiony kol. Wolas Stefan.

Kol. Jabłoński, witając nowoobrany Zarząd, zawiadamia, że kol. Rzeźniczek Kaz. zrezygnował z obu mandatów, wobec czego kol. Morawiecki został zastępcą przewodniczącego. Kol. Harlender Antoni równie rezygnuje z mandatu sekretarza. Zarząd ukonstytuował się następująco: zastępcą skarbnika wybrano kol. Wołka Wł., zastępcą kier. biura pośr. pracy kol. Morawieckiego Wł., zastępcą sekretarza wybrano kol. Koczuba Wiktora z tem, że obejmie funkcję sekretarza do czasu najbliższego Nadzw. Walnego Zgromadzenia. Po omówieniu szeregu spraw lokalnych, na wniosek Prezydjum wykreślono z listy członków Związku i Stowarzyszenia kol. Gronusia Henryka i Rzeźniczka Mieczysława za objęcie kondycji z ominięciem Biura Pośr. Pracy i niepłacenie wkładek; kol. Czajkę Franciszka i Wojnarowskiego Kazimierza za zaleganie z wkładkami.

Inwalidom kol. Łukaszkiewiczowi Karolowi i Zdechlikiewiczowi Józefowi, którzy w lokalu Stowarzyszenia użyli pod adresem Związku i Zarządu tegoż obelżywych słów, udzielono nagany z równoczesnem żądaniem pisemnej satysfakcji, z tem, że gdyby jej odmówili, zostają automatycznie zawieszeni w prawach

członkowskich na 1 tydzień. Podania: kol. Ludwikowskiego Józefa o przeniesienie w stan inwalidowy, kol. Jankowskiego Jana o zezwolenie na wyjazd i kol. Dackowa Antoniego o zezwolenie na zaleganie z 8 wkładkami — załatwiono przychylnie. Pismo kol. Reicha Maurycego o udzielenie zapomogi na wyjazd— załatwiono przychylnie.

Zapomogi doraźne przyznano kol.: Kwiatkowskiemu W., Nowakowi J., Bartikowi St. Siwcowi Z., Gąsiorowi Z., Chrzanowi A., Knapikowi I., Krischnerowi H., Żiżce St., Kosowi K., Bobkowi E., Pelczarowi L., Malandcwiczowi T., Szedenikowi O. i Goldsteinowi J. — na 3 miesiące; kol.: Bursztynowi M. i Dawidowiczowi — na 1 miesiąc.

Koniec posiedzenia o godz. 11 w nocy.

PROTOKÓŁ.

Z Rocznego Walnego Zgromadzenia członków Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce (Oddział Kraków) i Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko" w Krakowie, odbytego we czwartek, dnia 5 maja 1932 r. w lokalu „Ogniska" o godz. 10.30 przedpołudniem.

Obecnych 146 kol. — Przewodniczący kol. Jabłoński.

Protokół z ostatniego Rocznego Walnego Zgromadzenia po uwzględnieniu poprawki, że kol. Polewka i Radosz, jako członkowie Komisji Kontr. w 1930, zrzekli się remuneracji, przyjęto do wiadomości.

Po zagajeniu i uczczeniu pamięci zmarłych w r. 1931 kolegów, przewodniczący uzupełnił wydrukowane sprawozdanie, zwracając uwagę na trudne warunki, w jakich się obecnie wszelka praca organizacyjna odbywa. Kol. Kruczkowski w sprawozdaniu kasowem zwraca uwagę na deficyt, z powodu którego musiano kilkakrotnie redukować zapomogi; — dziś jest również wniosek Zarządu w tym kierunku. Kol. Stankiewicz imieniem Komisji Kontrolującej stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, który uchwalono. Kol. Wesołowski Józef w sprawozdaniu Biura Pośrednictwa Pracy podkreśla małą ilość zapotrzebowań i wielki przypływ kolegów na listę bezkondycyjnych w r. 1931. Kol Zabłocki M. zdaje sprawozdanie Komisji Kult.-Ośw., której działalność była skrępowana panującym kryzysem, poczem o godz. 1.25 przerwano Zgromadzenie.

Dalszy ciąg Zgromadzenia odbył się w niedzielę, dnia 8 maja 1932 r. o godz. 10.45, w obecności 120 kolegów. Jako pierwszy punkt załatwiono wnioski Zarządu. Polecono nowemu Zarządowi opracowanie regulaminu Stow. „Ognisko", organizowanie kolegów z drukarń niecennikowych, oraz uregulowanie sprawy uczniów w tych drukarniach — polecono wypuścić między kolegów udziały celem spłacenia długów, ciążących na nowowybudowanym domie Stowarzyszenia. Kol. Butwin Kaz. jako referent Komisji Budżetowej przedstawia plan reorganizacji świadczeń, który uchwalono.

Następnie przeprowadzono wybory, których wynik jest następujący: Prezes kol. Jabłoński Feliks; wiceprezes kol. Rzeźniczek Kazimierz; sekretarz kol. Harlender Antoni; skarbnik kol. Kruczkowski Józef; bibljotekarz kol. Stelmach Jan; kier. biura pośr. pracy kol. Wesołowski Józef; Wydział: kol.: Wołek Władysław. Dębowski Adam, Wolas Stefan, Szybiński Stanisław, Butwin Kazimierz, Rzeźniczek Kazimierz. Marszałek Edward, Koczub Wiktor; Zastępcy: kol.: Hajduk Wilhelm, Neider Ludwik, Watras Karol; Komisja Kontrolująca: kol.: Stankiewicz Józef, Zychal Józef, Radosz Edward; Zastępcy: kol.: Łyszczarz Franciszek, Wolański Kazimierz. Sąd cennikowy niższy: kol.: Jabłoński Feliks, Kożuch Jan, Wesołowski Mieczysław; Zastępcy: kol.: Wagan Jan, Wołek Władysław; Sąd cennikowy wyższy: kol.: Butwin Kazimierz, Popielak Franciszek; Zastępcy: kol.: Grabski Antoni, Policzkiewicz Marjan; Sąd polubowny: kol.: Dębowski Adam, Pociecha Adam, Popielak Franciszek, Topiński Karol, Kurzydło Stanisław; Zastępcy: kol.: Koczub Wiktor, Wagan Jan, Wołek Władysław; Kom. Kult.-Oświatowa: kol.: Bednarczyk Zbigniew, Czerbak Jerzy, Głowacki Franciszek, Koczub Wiktor, Królikowski Ludwik, Piwowarski Jan, Rachwał Henryk, Stankiewicz Józef, Stelmach Jan, Topiński Karol, Zabłocki Marjan, Żak Leon.

Kol. Dębowski Adam zrzeka się godności członka Zarządu.

Kol. Jabłoński proponuje, aby z powodu podwójnego wyboru kol. Rzeźniczka, na to miejsce, z którego ten kolega zrezygnuje, wybrać kol. Morawieckiego Władysława, co uchwalono.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy lokalne, poczem Zgromadzenie zakończono o g. 3.50 popoł.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

WYMÓWIENIE UMOWY GAZETOWEJ.

Polski Związek Wydawców Dzienników wypowiedział umowę dla gazet, obowiązującą do 15 lipca r. b. Wobec tego Zarząd zwołuje ogólne zebranie gazeciarzy i wszystkich maszynkarzy na niedzielę, dn. 19 czerwca o godz. 11-ej rano.

ZARZĄD ZWIĄZKU.

Z SĄDÓW PRACY.

Coraz więcej mnożą się w Sądach Pracy sprawy o zaległe zarobki, są to sprawy cywilne, jednak my kwalifikujemy je jako karne, gdyż w wielu takich sprawach nie można znaleźć — właściciela drukarni. Brać pracę robotnika wszyscy są gotowi, tylko gdy przychodzi do zapłaty... niema właściciela. Jest to zwykła krętanina i oszustwo, gdyż pracownicy wskazują wyraźnie i bezsprzecznie właściwych winowajców. Sprawy takie toczą się całemi miesiącami, a winowajcy wyszukują różnych sposobów „wymigania" się od uregulowania należności.

Ostatnio mamy do zanotowania dwie najbardziej charakterystyczne ze względów na osoby właścicieli drukarń. Jednym z nich jest osławiony Jaworowski, rozłamowiec i założyciel B. B. S. i związków, prowadzących suchotniczy żywot. Ileż to razy słyszeliśmy tego mówcę, gromiącego nadużycia kapitalistyczne? Ale gdy sam miał za robociznę płacić, szukał wykrętów i przewlekał sprawę.

Pan Jaworowski, właściciel i założyciel drukarni „Drukarz" (nie wchodzimy w to, jak firma ta zapisana jest w rejestrze handlowym), wydawał „Walkę", ale tak brutalnie zalegał z wypłatą, iż zniecierpliwieni pracownicy zaskarżyli do sądu tego „obrońcę proletarjatu" i oto na sprawie wydawcy przez usta swoich obrońców najbardziej wykrętnemi sposobami starali się wmówić sądowi, iż pracownicy ci nie byli zatrudnieni przez drukarnię, że drukarnia była dzierżawiona przez wydawnictwo, wobec czego pracownicy nie mają prawa upominania się o swe należności w firmie „Zakł. Graficzne Drukarz", w których „Walka" się tylko drukowała! Wreszcie ze smutkiem oświadczyli, że... zapomnieli przynieść listy płacy i prosili o odroczenie sprawy.

Na wniosek adw. Żółkowskiego, występującego w imieniu pracowników, Sąd Pracy przesłuchał świadków i chociaż sprawę odłożył, jednak wychodząc z założenia, że „robotnik pracujący w fabryce, czy też w jakimkolwiek warsztacie, ma prawo dochodzenia swych pretensyj w miejscu, gdzie pracuje" — wydał zabezpieczenie powództwa na ruchomości Zakł. Graf. „Drukarz".

Wydawcy „Walki", chcąc jaknajbardziej odwlec ostateczny wynik sprawy, wnieśli skargę incydentalną na wyrok Sądu Pracy, która rozpatrywana była w Wydz. Odwoławczym Sądu Okręgowego w dniu 11 kwietnia.

W imieniu wydawców stanęli dwaj adwokaci i sekretarz bebesowskiego „Związku" Dozorców i Służby Domowej (Leszno 48), który „bardzo energicznie" dowodził, że pracownicy drukarscy za dużo zarabiają i że to jest wprost nie do pomyślenia, by robotnik mógł być tak wysoko uposażony!!!

Pozatem wysuwano jeszcze cały szereg wykrętnych argumentów, chcąc za wszelką cenę obalić wyrok Sądu Pracy. Usiłowania te skutecznie paraliżował obrońca pracowników, udowadniając niezbicie Sądowi, iż współwłaściciele „Zakładów Graf. Drukarz" są jednocześnie wydawcami „Walki".

Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego skargę incydentalną odrzucił, zatwierdzając tem samem wyrok Sądu Pracy.

Pretensje kolegów wynoszą przeszło 10.000 złotych, których do tej chwili jeszcze nie otrzymali.

Odrzucenie skargi kasacyjnej składaczki na linotypie.

Praca na linotypach jest zabroniona kobietom ze względu na zatrucie ołowiem. Mimo to w drukarni czerwoniaków pracowała składaczka p. W. Organizacja nasza zwróciła uwagę Inspekcji Pracy na łamanie przepisów prawnych przez wyżej wymieniony zakład. W grudniu 1928 r. obwodowy inspektor przesłał nakaz drukarni usunięcia w ciągu 2 tygodni p. W. Zakład odwołał się do okręgowego inspektora. Inspektor ten przesunął termin usunięcia z pracy p. W. do d. 1 maja 1929 r. Pani W. w marcu t. r. wniosła do Min. P. i Op. Społ. podanie z prośbą o cofnięcie nakazu usunięcia jej.

Ministerstwo podanie p. W. zakwalifikowało, jako skargę na orzeczenie inspektora pracy i odrzuciło je. Pani W. zwróciła się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ze skargą na postanowienie Ministerstwa. Najw. Tryb. Admin. skargę p. W. oddalił, wyjaśniając, iż p. W. jest tylko osobą zainteresowaną a nie stroną i z tej racji nie ma prawa wnoszenia odwołań od orzeczenia inspekcji pracy.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z ANGLJI.

W Newcastle, Bristol i Derby z powodu zlewania się redakcyj, zamknięto cztery dzienniki, a skutkiem tego kilkudziesięciu drukarzy utraciło pracę. Organizacja drukarzy zwróciła się do lorda Rothermere, przedstawiając mu ciężkie położenie, w jakiem znaleźli się, pozbawieni pracy pracownicy zamkniętych gazet; podkreślono przytem, iż stało się to dzięki racjonalizacji pracy. Lord Rothermere w odpowiedzi na przedłożony memorjał zawiadomił, iż przeznacza na pomoc bezrobotnym gazeciarzom 10 tys. funt. szterl. Zarządzanie tym funduszem i przyznawanie zapomóg powierza komitetowi, do którego zaprosił przedstawiciela Związku Drukarzy. Jest to wyjątkowy wypadek, iż kapitał uwzględnił straty robotników, wywołane przez jego posunięcia.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Nr251 **Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.**